

Bogusza – Hentschelkoppe, albo Góra Krasnoludków – ma 539 m wysokości i łatwo na nią wejść idąc żółtym szlakiem od strony noworudzkiego cmentarza. 26 listopada tę właśnie drogę wybrała sobie kilkunastoosobowa grupa turystów z Noworudzkiego Koła PTTK i Noworudzkiego UTW (pod przewodnictwem Przodownika Turystyki Górskiej kol. Czesława Dominasa) na późnojesienny spacer.

Przykro było zauważyć, że przy kaplicy loretańskiej zniknęła jedna z trzech figur, a sama kaplica i ogrójec (jedno z ciekawszych miejsc turystycznych w Nowej Rudzie) sprawiają wrażenie opuszczonych i zaniedbanych. Natomiast przy wejściu na żółty szlak stoi ładnie odnowiona kolumna maryjna, stanowiąca początek dawnej ścieżki pątniczej na Boguszę, gdzie kiedyś była kaplica. Wchodzimy więc na szlak i po chwili jesteśmy przy zrujnowanej kapliczce. Przewrócona bryła czerwonego piaskowca z widocznym miejscem na rzeźbę (której oczywiście nie ma) przypomina czasy, w których modlacy się ludzie powierzali kapliczkom swoje smutki i radości. Brunatne liście przyjemnie szeleszcza pod nogami, a tu i ówdzie krzak śnieguliczki lub głogu cieszy oko białymi i czerwonymi kulkami. Na zboczach widać trochę skałek i liczne, dziwne niewielkie “norki” wygrzebane przez ptaki albo małe zwierzęta, albo może przez krasnoludki? Dochodzimy do szlaku Trudu Górniczego (skrzyżowane dwa czarne młotki) i wchodzimy na szczyt. Tutaj przyglądamy się dość okazałej skałce. Wg legendy była tam grota, która zamieszkiwał król krasnoludków. Dzisiaj nie ma już ani groty, ani krasnoludków, ani kaplicy która stała na szczycie. Teraz już tylko nieliczni starsi mieszkańcy miasta potrafią wskazać miejsce, gdzie stała. Ze szczytu góry roztaczają się piękne widoki i chociaż tym razem mocno przymglone, też miały swój urok. W drogę powrotną udajemy się trochę żółtym szlakiem, a trochę drogami znanymi jedynie kol. Czesławowi. I tak kolejną sobotę spędziliśmy na szlaku. Domowym pracom oddamy się, kiedy pogoda nie pozwoli nam z tego domu wyjść.

rel. Anna Szczepan

*fot. J.Blechingier*